

Wojciech T. Pyszkowski

MILE MORSKIE



Wojciech T. Pyszkowski

Mile morskie

© Copyright by Wojciech T. Pyszkowski & e-bookowo

Projekt okładki Anna Bugaj Janczarska

ISBN e-book 978-83-7859-817-6

Wydawca: Wydawnictwo internetowe e-bookowo

www.e-bookowo.pl

Kontakt: wydawnictwo@e-bookowo.pl

Wszelkie prawa zastrzeżone.

Kopiowanie, rozpowszechnianie części lub całości

bez zgody wydawcy zabronione

Wydanie drugie, rozszerzone, 2017

WSTĘP

Treść niniejszej książki stanowią wybrane przeze mnie wyjątki z dziennika, w którym zawarłem swoje refleksje i wrażenia z mojego marynarskiego życia. Są one bardzo specyficzne i odmienne od odbieranych przez ogół ludzi żyjących na lądzie. Kształtują je realia głęboko zrośnięte z morskim żywiołem i związaną z nim pracą.

Trudno jest pokrótce określić, co to jest marynarskie życie. Aby zrozumieć, jakie jest w rzeczywistości, trzeba stać się człowiekiem morza. Nie wystarczy wybrać się raz, czy dwa w ciągu życia na beztrudną wycieczkę w kabinie pasażerskiej. Nie wystarczy także okazjonalnie i na krótko zaciągnąć się na statek, mając w zanadru perspektywę powrotu do wykonywanego przedtem zawodu. Być człowiekiem morza, to znaczy odrzucić wszelkie inne możliwości pracy i przeniknąć specyfiką tego odrębnego życia już w okresie ugruntowywania się psychiki i światopoglądu.

Zawód marynarza łączy się z wieloma miesiącami odosobnienia i tęsknoty. Obfituje w chwile, z którymi nie wiadomo co począć. Najlepiej wówczas zająć się jakąś dodatkową pracą. Dla jednych będzie to pisanie listów albo pamiętników, dla innych zbieranie pamiątek lub czytanie książek.

Nie wiem, na ile wiernie może odtworzyć sobie tok zwykłego życia i pracy na morzu ktoś, kto nigdy na nim nie był. Dlatego

pragnę, abyście z uwagą przeczytali to, co pisałem zawsze wtedy, kiedy starałem się oswoić czas.

Ów wybrany zbiór refleksji i wrażeń obejmuje okres od 1963 do 1972 roku. Od tego czasu upłynęło sporo lat. Wyśłużony „Dar Pomorza” został zastąpiony przez „Dar Młodzieży”. Państwowa Szkoła Morska przekształciła się najpierw w Wyższą Szkołę Morską, a potem w Akademię. Nie ma już olbrzymiej polskiej floty statków handlowych. Absolwenci Akademii Morskiej pływają na statkach obcych bander. Życie na morzu nie uległo jednak zmianie. Dlatego to, co pisałem, stanowi swego rodzaju wartość ponadczasową.

Książkę podzieliłem na trzy części:

REFLEKSJE - wybór literackich felietonów.

WRAŻENIA - wyjątki z Dziennika Podróży.

LIRYKA - wybór wierszy.

REFLEKSJE

NIEPOTRZEBNE ROZMOWY

Czy mógłbym zdradzić swoją żonę?

Prawdę mówiąc, nie wiem.

Jestem przekonany, że zamiast tej jednej miłości mogłoby być wiele innych, nic nie znaczących. Zawsze, kiedy człowiek pragnie znaleźć trwałą miłość, bierze udział w różnych, nic nie znaczących epizodzikach. Pozornie jest z tego zadowolony. Otrząsa się ze zwykłej szorstkości. Ma okazję być łagodny, zamknąć oczy i używać zdrobniałych słów. Przestaje krzyczeć i nie myśli o wydawaniu ważnych decyzji. Może także płakać i robić wszystko to, czego nie robiłby w innych okolicznościach.

Jest to rodzaj specyficznego odpoczynku. Zamyka oczy i pozwala uważać siebie za dziecko. Z ustami przytulonymi do piersi czuje, że ręce kobiety obejmują jego głowę. Przyciskają mocniej i kołyszą. Słyszy także, że kobieta szepce: mój malutki.

To zupełnie coś innego, niż kołowrotek codziennych wydarzeń. Jesteśmy mężczyznami. Moglibyśmy spotykać się ze sobą podczas wykonywania swoich obowiązków. Siedzieć przy biurkach albo czekać w korytarzach. W czasie przerwy pić herbatę i zjadać przyniesione z domu bułki. Kłócić się i rozmawiać, używać wobec siebie stanowczego tonu. Mijać się na ulicach, ubierać, czytać. Kiedy poznamy kogoś innego, mówić „dzień dobry, jestem Taki to a Taki, co u Pana słyhać?” Ten ktoś nie będzie nas uważał za

osobę innej płci. Nie pocałuje w rękę ani nie wspomni o kupionych niedawno szpilkach.

Damski fryzjer spogląda na nas z obojętnością. Nie wiemy również, czy chodząc w krótkiej sukience, można czuć się rozebranych.

Jednak przede wszystkim jesteśmy marynarzami.

Stanowimy odrębną, skazaną na siebie społeczność. Widzimy swoje twarze bez względu na porę dnia. Widzimy swoje twarze przez wiele dni.

Czy mógłbym zdradzić kobietę, którą kocham?

Przypominam sobie:

Siedzę w Domu Marynarza już od kilkunastu dni. Dopiero w przyszłym tygodniu mam zamustrować na statek. Dostałem pokój na trzecim piętrze i właściwie nie wiem, co robić po dejmance. Czytam książki, chodzę do kina. Mam jednak o wiele za mało czasu, żeby pojechać do Warszawy. Nie mam tutaj także żadnych przyjaciół.

Nie lubię obcych miast. Czuję się zupełnie bezradny wobec ulic i domów, o których nie wiem nic. Jestem obcy. Nie wiem, w którym miejscu znajduje się na przykład kawiarnia. Nie mogę po prostu wyjść z mieszkania i kupić w znajomym sklepie chleb. Nie mam przed oczyma obrazu miasta, a więc nie czuję się w nim swobodnie.

Siedzę w Domu Marynarza i mogę jedynie po raz kolejny zejść do klubu. Denerwuje mnie ciemna czerwień ścian i podobny kolor obić na krzesłach. Nawet gazety wydają się już przeczytane. Obok

parę osób gra w karty, inni oglądają w sąsiednim pokoju telewizję. Na szczęście wieczorem ma być wyświetlany film. Zajmuję więc miejsce możliwie blisko ekranu.

Czekam. Nie spodziewam się spotkać nikogo znajomego. Wszyscy w klubie są w tej chwili zajęci swoimi sprawami. Siadają z dala ode mnie i tworzą własne kręgi towarzyskie.

Przychodzi jednak Tomasz. Widzę go, jak staje w drzwiach i rozgląda się po sali. Potem brnie między krzesłami i zatrzymuje się przede mną.

– Cześć – mówi – Co będą grali?

– Nie wiem – odpowiadam. Właściwie czułbym się o wiele lepiej, gdyby zostawił mnie samego. Często jestem w takim nastroju. Kiedy wreszcie ktoś przychodzi, nie chce mi się z nim rozmawiać.

Tomasz siada przy moim stoliku i dodaje:

– Widziałem się z Katarzyną. Powinna zaraz tutaj przyjść.

– Z kim się widziałeś? – pytam.

– Z Katarzyną.

– Nie znam jej.

– Nie znasz? Przecież mówiłem ci o niej.

Rzeczywiście, wspominał parę dni temu, że razem z nim przyjechała do Szczecina dziewczyna na praktykę, którą ma odbywać wspólnie ze swoją przyjaciółką w biurze Polskiej Żeglugi Morskiej.

– Nie znam – odpowiadam jeszcze raz.

– Myślałem, że się z nią już spotkałeś, bo jest znajomą Janka, który był świadkiem na twoim ślubie.

Tomasz zamawia piwo i chce żebyśmy razem z nim pił. Jest bardzo

brzydki. Podobno przechodził plastyczną operację nosa, ale niewiele mu dała. W dalszym ciągu obawia się, że z takim wyglądem nie ma szans u żadnej dziewczyny.

Teraz pije piwo. Gdy pojawia się Katarzyna, wstaje i mówi:

– Przedstawcie się sobie. Wiesz, to jest brat cioteczny Janka.

Katarzyna spogląda na mnie z zainteresowaniem, ale poza tym nic. To wszystko. Gaśnie światło i rozpoczyna się projekcja filmu. Rano budzę się o wiele za późno. Z trudem zdążam na ostatnią ferę płynącą do stoczni.

Wieczorem pukam do pokoju Katarzyny, która dostała zakwaterowanie w Domu Marynarza. Otwiera jej przyjaciółka i jestem tym zaskoczony. Stoi przede mną w szlafroku. W półmroku widzę jej czarne włosy.

– Dzień dobry, przyniosłem klucz do łazienki – mówię i wyciążam go z kieszeni. – Podobno trudno go zdobyć.

– Proszę, niech pan siada. Może herbaty? – Dziewczyna wkłada grzałkę do wody. – Katarzyna jest na mieście. Powinna zaraz przyjść.

Kiedy Katarzyna wraca, rozpoczynam z nią rozmowę. Trochę wygląda to dziwnie: przychodzi nieznajomy facet, siada przy stole i zaczyna gadać na różne poważne tematy, mimo że w gruncie rzeczy myśli, jak by to było z nią w łóżku.

Jednak nie widzę zdziwienia na jej twarzy. Jest zamężna. Ma grubą obrączkę i piękny pierścień.

– Mój mąż jest marynarzem – mówi – Rozpoczął rejs w dwa tygodnie po ślubie. Wróci dopiero za kilka miesięcy.

Spis treści

WSTĘP	4
REFLEKSJE	6
<i>NIEPOTRZEBNE ROZMOWY</i>	7
<i>SZCZECIN, KTÓRY NIEDŁUGO POŻEGNAM</i>	14
<i>NIECH CI NIE BŁYSZCZĄ TAK BARDZO OCZY</i>	19
<i>ŻEGNAM SZCZECIN</i>	21
<i>STATEK NA WYJŚCIU W MORZE</i>	25
<i>WACHTA</i>	27
<i>PORT W TAMTĄ STRONĘ</i>	32
<i>JESZCZE JEDEN PORT</i>	39
<i>CO ZROBIĆ, ŻEBY ZASNAĆ?</i>	41
<i>NASTROJE</i>	44
<i>POPOŁUDNIE JEDNO Z WIELU</i>	49
<i>PLASTYKOWA CHOINKA</i>	56
<i>CIĄGLY DESZCZ</i>	62
<i>POTRZEBA</i>	65
<i>DZIWNY PORT</i>	68
<i>ZNOWU JESTEŚMY W MORZU</i>	71
<i>DZIEWIĘĆDZIESIĄTY DZIEŃ</i>	74
<i>ZAPOWIEDŹ ODPOCZYNKU</i>	82
<i>KŁOPOTY Z CZASEM</i>	84
<i>PRZEDŚWIĄTECZNE REFLEKSJE</i>	86
<i>POŚWIĄTECZNA SJESTA</i>	88
<i>SZCZYPTA SENTYMENTU</i>	90
<i>MUROWANA KABINA</i>	92
<i>POSZUKIWANIE NIEBA</i>	94
<i>SPOTKANIE</i>	96
<i>NIESPODZIEWANE PRZEBUDZENIE</i>	98
<i>ZŁOŚLIWOŚĆ RZECZY MARTWYCH</i>	100
<i>NIE ROZUMIEM</i>	102
<i>POWRÓT</i>	104

WRAŻENIA	106
<i>s/v „DAR POMORZA”</i>	107
<i>m/s „ADOLF WARSKI”</i>	123
<i>s/s „KOPALNIA MYSŁOWICE”</i>	151
<i>s/v „DAR POMORZA”</i>	171
<i>m/s „TORUŃ”</i>	191
<i>m/s „ZIEMIA LUBUSKA”</i>	214
<i>m/s „KOPALNIA MARCEL”</i>	246
<i>m/s „KOPALNIA MOSZCZENICA”</i>	255

LIRYKA	266
<i>W PODRÓŻY</i>	267
<i>TĘSKNOTA</i>	268
<i>BÓG</i>	269
<i>PROPOZYCJA</i>	271
<i>ZACHÓD SŁOŃCA NA MORZU</i>	273
<i>WIDZIANE Z TARASU</i>	275
<i>PORANEK NA SZCZYCIE SANTA ISABEL</i>	278
<i>SPOCENIE</i>	280
<i>CHLAM</i>	284
<i>NOC</i>	286
<i>CHCIAŁBYM USŁYSZEĆ TAM-TAMY</i>	290
<i>ABIDJAN</i>	293
<i>DELFIN</i>	295
<i>RETORYCZNOŚĆ</i>	297
<i>X X X</i>	299